

Szymon Zychowicz, Anna od cokołów

Za to, że w kwiaty zamieniasz to
co się nie zmienia w kwiat
za wszystkie słońca zachody
za świat już niemłody
za wiatr, co zimą spływa ze szczytu
za rąbek błękitu
za morza otchłanie
za duszy wołanie
gdzie port

Na wieki bądź błogosławiona
bądź błogosławiona
bądź

Za wieczną pamięć cokołów
za taniec sokołów
ich lot
za nagłe w nieba wstąpienie
za próśb niespełnienie
za los
co zimny uśmiech poranków
dnia czułość kochanków
zamienia westchnienia
w nietknięte marzenia
by tknąć

Na wieki bądź błogosławiona
bądź błogosławiona
bądź

Za w Twoim oku słońce
słoneczny statecznik
wśród pól
za jedno mądre spojrzenie
za myśli dzielenie
na pół
za moich łez odkupienie
i to zapewnienie
że serca nie zmienię
w rzucone kamienie
na stos

Na wieki bądź błogosławiona
bądź błogosławiona
bądź

Za prostą drogę do raję
gdy będę na skraju
dni
za każde nieba wspomnienie
za piekła wspomnienie
za sny
co każą w cud znów uwierzyć
gdy świat już nie wierzy
niepomny pacierzy
do króla dwóch wieży
gdzie tron